

Magdalena Kurek
Wydział fizyki

Wszystkodzielnia – rozwiązanie przyszłości

Wyobraźmy sobie następującą sytuację: jest sobota, późny wieczór. Pani Ewelina czyta książkę w salonie, gdy do pokoju wchodzi jej jedenastoletnia córka z zakłopotaną miną.

- Mamo? – Zaczyna nieśmiało. – Przypomniało mi się, że pani kazała nam przynieść na poniedziałek na plastykę filc.

Gdyby pani Ewelina stała, ugięłyby się pod nią nogi. Ale teraz tylko czuje, jak serce zaczyna mocniej jej bić. Gdzie ona teraz znajdzie filc? Jutro niedziela niehandlowa, dzisiaj już za późno... Dlaczego akurat filc, dlaczego nie wiedziała o tym wcześniej? Znow wszystko na jej głowie. Trzeba będzie znaleźć sklep otwarty w niedzielę, liczyć na to, że akurat będzie dostępny ten filc. A może dzwonić do kogoś z rodziny? Do rodziców dzieci z klasy?

W tym samym czasie, w mieszkaniu dosłownie piętro wyżej, pani Renata kończy porządki w domu. Jakiś czas temu postanowiła zrobić duży remont, a w tym celu najpierw chce pozbyć się wszystkich niepotrzebnych przedmiotów z domu. Patrzy na rosnącą kupkę bibelotów na podłodze. Niektórych rzeczy trochę jej szkoda, na przykład metalowej zdobionej tacki przywiezionej z Kaszub, ale prawdę mówiąc nigdy jej nie używała, a nikt ze znajomych pani Renaty takiej nie potrzebuje. Zaraz obok tacki leży pełno materiałów do szycia.. Są ładne i chętnie by je komuś oddała, ale komu nagle miałby przydać się na przykład filc?

W mieszkaniu obok student Paweł patrzy na pusty blat w kuchni. Nachodzi go myśl, że idealnie wkomponowałaby się tu zdobiona tacka na owoce. Ale skąd taką wziąć? Nie chce mu się przeglądać ofert, a potem jeszcze płacić za dostawę idącą przez pół Polski. No trudno, obejdzie się bez tacki.

Jednym z większych problemów współczesnego świata jest według mnie marnowanie rzeczy. Głośno mówi się o marnowaniu jedzenia i powstało już wiele rozwiązań mających to ograniczyć, jednak problem nadal jest spory. Według Banku Żywności, w samej Polsce wyrzucane jest 4,8 miliona ton żywności rocznie. Wyrzucane jest również bardzo dużo przedmiotów - jak podaje Główny Urząd Statystyczny, odpadów komunalnych jest ponad 12 milionów ton rocznie. Osobiście bardzo boli mnie ten problem. Gdy pozbywam się czegoś, co jest w pełni działające i użytkowe, wyobrażnia podsuwa mi historię podobną do tej opisaną wyżej - co jeśli ktoś obok akurat potrzebowałby tego właśnie przedmiotu?

Oczywiście można powiedzieć, że problem jest rozwiązany, że są platformy umożliwiające łatwe wystawianie rzeczy przez Internet. Ale powiedzmy sobie szczerze, większości osób nie będzie się chciało robić ładnego zdjęcia, dodawać opisu, a potem pakować paczki z perspektywą zarobienia kilku złotych. A do tego jeszcze uważać na wszystkich internetowych oszustów. Chcąc pozbyć się nielubianej pamiątki znad morza 99% ludzi po prostu wyrzuci ją do kosza, a może ktoś w mieszkaniu obok akurat bardzo by taką chciał. Jest pełno rzeczy w domu, które z radością oddalibyśmy za darmo, żeby tylko nie zajmowały miejsca. Problem w tym, że nie wiemy komu.

Rozwiązanie, które przychodzi mi do głowy, to internetowa Wszystkodzielnia. Jak by ona działała? Na dzisiejsze czasy wyobrażam to sobie w taki sposób: ktoś ma przedmiot, założy my że jest to wspomniana wcześniej metalowa zdobiona tacka z Kaszub. Robi zdjęcie telefonem i wrzuca je do aplikacji. Resztą zajmuje się sztuczna inteligencja (by ograniczyć do minimum

wysiłek człowieka) - AI tworzy opis na podstawie zdjęcia i dodaje odpowiednie tagi. Zapisuje lokalizację użytkownika i ogłoszenie jest publikowane. Inny użytkownik właśnie pomyślał, że może chciałby mieć ładną metalową tackę na owoce. Wchodzi w aplikację i wpisuje hasło „zdobiona tacka”. Wyświetlają się wyniki – jest kilka propozycji, w każdym ogłoszeniu zdjęcia tacek, podpisane ile kilometrów (lub metrów) stąd przedmiot jest do odbioru. Użytkownik się decyduje, dostaje potwierdzenie że właściciel ma teraz możliwość tackę oddać. Idzie pod wskazany adres (ze względów bezpieczeństwa podana tylko ulica i numer domu, bez mieszkania) i odbiera tackę. Wszyscy są zadowoleni – ktoś pozbył się zalegającego przedmiotu, ktoś właśnie zdobył wymarzoną dekorację. A to wszystko za darmo.

Moim zdaniem takie rozwiązanie byłoby całkiem łatwe do zaimplementowania, chociaż oczywiście wiązać się z tym pewne zagrożenia. Szczególnie myślę tu o ochronie danych osobowych i podawaniu adresu użytkownika, a także o bezpieczeństwie osoby odbierającej przedmiot. Ale wprowadzenie zasady, że podawany jest orientacyjny adres (bez numeru mieszkania), a użytkownicy spotykają się przed domem/blokiem, może być dobrym rozwiązaniem. Zakładając, że aplikacja umożliwia pisanie z właścicielami przedmiotów, należałoby zadbać o zapobieganie wyłudzeniom i oszustwom (co obecnie ma coraz częściej miejsce w serwisach typu olx). Jednak biorąc pod uwagę, że tutaj w grę nie wchodzi pieniądze, możliwość wyłudzeń zdecydowanie maleje. Nie trzeba nic przelewać, nie trzeba wchodzić w podejrzane linki - wystarczy jedynie ustalić adres i godzinę odbioru.

Wybiegając w przyszłość, jak mogłaby zmieniać się aplikacja? Opcji jest naprawdę dużo. Jeśli kiedyś bardziej powszechne staną się drony, to one mogłyby dostarczać przedmioty, bez udziału człowieka. Może kiedyś możliwa będzie teleportacja? Wtedy „nadanie” i wysłanie przedmiotu byłoby jeszcze łatwiejsze, prosto z jednego mieszkania do drugiego. Niewykluczone, że kiedyś każdy człowiek będzie miał w mózgu chip łączący go ze światem. Wtedy niepotrzebny byłby telefon do zrobienia zdjęcia, wystarczyłoby spojrzeć na obiekt, a jego widok jako obrazek pojawiłby się zaraz jako ogłoszenie. Inny pomysł, który przychodzi mi do głowy, to chmura, w której trzymałoby się przedmioty. Tak jak obecnie istnieją chmury danych pozwalające trzymać pliki bez zabierania miejsca na lokalnym komputerze, tak kiedyś mogłaby istnieć chmura rzeczy (trochę niewyobrażalny pomysł, ale przecież chmura danych też była kiedyś niewyobrażalna). Wtedy byłoby jeszcze łatwiej się dzielić – wystarczyłoby włożyć przedmiot do chmury i oznaczyć jako publiczny, a każda chętna osoba mogłaby go wziąć i wykorzystać.

Pozostaje pytanie, czy ludzie w ogóle chcieliby korzystać z takiej Wszystkodzielnii. Ja jestem zdania, że jak najbardziej. Przez ostatnie lata bardzo dużo mówi się o walce z marnowaniem. Szczególnie jeśli chodzi o żywność powstało wiele rozwiązań – aplikacje pozwalające dużo taniej kupić wieczorem jedzenie, które nie sprzedawało się w sklepach/restauracjach albo jadłodzielnie – miejsca, w których można zostawić swoje nadmiarowe jedzenie, by ktoś inny mógł je wziąć. Również na Facebooku powstały grupy, na których można wystawiać rzeczy za darmo lub za symboliczną tabliczkę czekolady (jednak wadą tych grup jest to, że posty bardzo szybko znikają w gąszczu nowych publikacji). Widać, że w ludziach jest chęć dzielenia się, i że wspólnymi siłami można ograniczyć marnowanie przedmiotów. A dzięki postępowi technologii ma to szansę być, w co głęboko wierzę, coraz prostsze.